

- **RYMOWANKI LOGOPEDYCZNE** (wg Wandy Chotomskiej)

Pies

Witam pana,

panie psie,

porozmawiać z panem chcę.

- Gdybyś pieski język znał,

to byś do mnie szczekał:

- hau! hau! hau!

* naśladujemy szczekanie psa (hau)

* pokazujemy zęby (pies szczyrzy kły)

* poruszamy językiem w różne strony (pies merda ogonem)

Myszka

Któż to dziury

w serze wygryzł?

- Myszka piszczy, że to tygrys!

- Może jakiś inny zwierz?

Zapiszczała:

- piiiisz, co chcesz!

* szeroko otwieramy i zamykamy buzię, zęby widoczne (tygrys gryzie ser)

* naśladujemy piszczenie myszki (piii)

* wypychamy językiem prawy i lewy policzek (myszka ucieka przed kotem)

Koń

Na pastwisku pasie się koń,

mały gawron woła doń:

- Kto jest większy, ja czy ty?

A ten koń ze śmiechu rzy:

- hi, hi, hi!

* kłaskamy (koń stuka kopytami)

* parskamy

* i-ha, i-ha, i-ha

* naśladujemy krakanie (kra, kra, kra)

Rybka

Złota rybko, powiedz szybko,

czy ty umiesz mówić, rybko?

Otwórz pyszczek, potem stul

i co powiesz?

- Bul! Bul! Bul!

* otwieramy i zamykamy usta ściągnięte, jak przy wymawianiu [u]

* opuszczamy i unosimy żuchwę z ustami ściągniętymi, jak przy wymawianiu [u]

* wybrzmiewamy głoskę [p] kierując strumień powietrza na dłoń (rybka wypuszcza bąbelki powietrza)

Kogut

To jest taki budzik,

który rano budzi ludzi.

- Jak ich budzisz, koguciku?

- Pieję głośno:

Kukuryku!

* naśladujemy pianie (kukuryku)

* dotykamy czubkiem języka dolne i górne zęby (kogut chodzi po płocie)

• CHORY KRASNOLUDEK (opowiadanie logopedyczne)

Krasnalek był chory i leżał w łóżeczku i przyszedł pan doktor:

- Jak się masz krasnalku?

Krasnalek kaprysi, ziewa, nie chce jeść, nie chce pić.

Chyba się przeziębił: - Ziewa szeroko z opuszczoną nisko dolną szczęką: aaaaaaaaaa

- Nie chce jeść i bardzo chudnie: wciąganie policzków

- Kaszle: z wysuniętym na zewnątrz językiem

- Chętnie ssie smoczek: naśladowanie odruchu ssania

- Bardzo marudzi: mmmm (murmurando)

Wzywamy pogotowie, pogotowie jedzie: eo, eo, au, au, ay, ay, iu, iu, yu, yu

Pan doktor zaleca:

- Płukanie gardła (gulgotanie)

- Połykanie pastylek (naśladowanie połykania)

- Oglądanie gardła w lusterku (podczas wymawiania samogłosek)

Krasnalek zmęczony zabiegami ziewa (szeroko), ziewa i usypia:

- Chrapie (na wdechu)

- Chrapie (na wydechu)

Budzi się . Będzie brał inhalacje:

- Zaciska na przemian dziurki nosa (w tym czasie oddycha wolną dziurką)

- Wdycha powietrze nosem - wydycha ustami.

Krasnalek czuje się już lepiej, sprawdza czy gardło go jeszcze boli

Trzyma ręką gardło i wymawia sylaby (przy szeroko otwartych ustach): ga go ge gu gy ka ko ke ku ky oko eke uku aku ago ego ugu ogo ga go ge gu gy

Zdrowy krasnoludek ma apetyt, zamyka usta i żuje coś smacznego (naśladowanie żucia).

Po posiłku krasnal dostał czkawki: ap-ap, op-op, up-up, ep-ep, yp-yp, ip-ip.

Kiedy czkawka minęła postanowił pobawić się kolorowymi skrawkami papieru, które zdmuchiwał z blatu stołu. Papierki frunęły daleko, bo krasnal dmuchając na nie mówił: pa, po, pe, pi, pu, py (moment zwarcia przy p przedłużyć). Kiedy buzia mu się zmęczyła postanowił dmuchać na papierki przez nos. Krasnalek jest już zdrowy i wesoły.

• SPOTKANIE POD GRZYBKIEM (bajka logopedyczna)

Pewnego razu Pani Głoska wybrała się na spacer do parku. Po drodze spotkała małego Kotka i poszli razem. Wesoło rozmawiali ze sobą, śmiali się, aż tu nagle zaczął padać deszcz.

- Miau, miau, gdzie tu się schronić? –zawołał Kotek do pani Głoski.

Zaczęli się rozglądać dokoła. Kotek pierwszy zobaczył na polance grzybka. Podbiegł do niego i ukrył się pod jego kapeluszem. Pani Głoska również schroniła się pod parasolem grzybka. Siedzą i czekają, ale deszcz leje i leje..., po prostu leje jak z cebra.

Podpełznął do grzybka mokry Szczeniaczek:

- Hau, hau, Kotku, wpuść mnie pod grzybek, bo bardzo zmokłem.

- Miau, miau, wejdź - Kotek wpuścił Szczeniaczka pod grzybek. A deszcz przybierał na sile.

Biegnie obok grzybka Indyk:

- Gul, gul, wpuśćcie mnie pod grzyb. Leje się ze mnie woda.

- Miau, miau, hau, hau, gdzie cię wpuścimy? Przecież tu nie ma miejsca!

- Gul, gul, jakoś to będzie! W niewygodzie - byle w zgodzie.

Posunęły się Kotek, Pani Głoska i Szczeniaczek, wpuścili Indyka pod grzybek. A deszcz wciąż leje, ani myśli przestać. A tu biegnie Kózka i lamentuje:

- Mee, mee, ojej, przemokła Kózka, kapie jej z boków i brody. Wpuśćcie mnie pod grzybek, żeby odetchnąć i deszcz przeczekać.

- Miau, miau, hau, hau, gul, gul, nie ma więcej miejsca.

- Mee, mee, posuńcie się, bardzo was proszę. Posunęli się wszyscy i znalazło się miejsce dla Kózki. Wtem na polanę wbiegł Baranek i zobaczył grzyb:
- Bee, bee, schowajcie mnie, Lis mnie ściga, poratujcie:
Zwierzątka posunęły się i ukryły Baranka. I Lis nie znalazł go.
Aż tu przez polankę idzie gąska i kaczka i dziwią się:
- Gęgu gęgu, dlaczego zwierzątka schowały się przed deszczem?
- Kwa, kwa, jak można nie lubić wody?
A tymczasem deszcz ustał i wyrzało słońko. Wszyscy wyszli spod grzyba, cieszą się...
Kotek zamyślił się i powiedział do Pani Głoski:
- Miau, miau, jak to się stało, że najpierw nam dwojgu było ciasno, a potem zmieścili się wszyscy?
- Hau, hau, gul, gul, mee, mee, , bee, bee, gęgu, gęgu, kwa, kwa jak to się stało?
- Kum, kum, rech, rech - zaśmiała się Żabka, która siedziała na kapeluszu grzyba. Grzyb przecież... - urwała w pół zdania i skoczyła w mokrą trawę. Zwierzątka spojrzwały na grzyb i od razu się domyśliły...
Czy wy również się domyśliliście?

• Spotkanie pod grzybkiem

Pewnego razu w czasie jesiennego spaceru Pani Głoska spotkała małego kotka. Wesoło z sobą rozmawiali, gdy nagle zaczął padać deszcz.
- Miau, miau, gdzie tu się schronić? –zawołał kotek do pani Głoski- Zaczęli się rozglądać dokoła. Kotek pierwszy zobaczył na polance grzybka. Podbiegł do niego i ukrył się pod jego kapeluszem. Pani Głoska również schroniła się pod parasolem grzybka. . Siedzą i czekają, ale deszcz leje i leje jak z cebra. Podpełznął do grzybka mokry Szczeniaczek.
- Hau, hau, kotku, wpuść mnie pod grzybek, bo bardzo zmokłem.
- Miau, miau, wejdź - I wpuścił Szczeniaczka pod grzybek. A deszcz przybierał na sile.
Biegnie obok grzybka Indyk.
- Gul, gul, wpuśćcie mnie pod grzyb. Leje się ze mnie woda.
- Miau, miau, hau, hau, gdzie cię wpuścimy? Przecież tu nie ma miejsca!
- Gul, gul, jakoś to będzie! W niewygodzie - byle w zgodzie.
Posunęły się Kotek, Pani Głoska i Szczeniaczek, wpuścili Indyka pod grzybek. A deszcz wciąż leje, ani myśli przestać ... A tu biegnie Kózka i lamentuje:
- Mee, mee, ojej, przemokła Kózka, kapie jej z boków i brody. Wpuśćcie mnie pod grzybek, żeby odetchnąć i deszcz przeczekać.
- Miau, miau, hau, hau, gul, gul, nie ma więcej miejsca.
- Mee, mee, posuńcie się, bardzo was proszę. Posunęli się wszyscy i znalazło się miejsce dla Kózki. Wtem na polanę wbiegł Baranek i zobaczył grzyb:
- Bee, bee, schowajcie mnie, Lis mnie ściga, poratujcie:
Zwierzątka posunęły się i ukryły Baranka. I Lis nie znalazł go.
Aż tu przez polankę idzie gąska i kaczka i dziwią się: - Gęgu gęgu, dlaczego zwierzątka schowały się przed deszczem?
- Kwa, kwa, jak można nie lubić wody?
A tymczasem deszcz ustał i wyrzało słońko. Wszyscy wyszli spod grzyba, cieszą się. Kotek zamyślił się i powiedział do Pani Głoski - Miau, miau, jak to się stało, że najpierw nam dwojgu było ciasno, a potem zmieścili się wszyscy? - Hau, hau, gul, gul, mee, mee, , bee, bee, gęgu, gęgu, kwa, kwa jak to się stało?
- Kum, kum, rech, rech - zaśmiała się Żabka, która siedziała na kapeluszu grzyba Grzyb przecież... - Urwała w pół zdania i znikła w trawie. Zwierzątka spojrzwały na grzyb i od razu się domyśliły. A czy wy też się domyśliliście?